Łódź, 30/I 1898 r.

№ 24.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

Kalendarzyk tygodniowy.
Niedziela: Martyny P. M.
Poniedziałek: Piotra Nolaski Wyzn.
Wtorek: Ignacego B. M.
Środa: **Oczyszczenie N. M. Panny.**
Czwartek: Błażeja B. M.
Piątek: Ansgarego i Andrzeja.

Wschód g. 7 m. 47.
Zachód g. 4 m. 41.
Długość dnia g. 8 m. 50.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 73.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Niedziela, dnia 18 (30) Stycznia 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

JUTRO „ROZWÓJ“ NIE WYJDZIE.

Nadesłane.

Administracya „Rozwoju“

uprasza wszystkich PP. prenumeratorów, którzy zalegają w opłacie prenumeracyjnej za miesiąc styczeń, a niektórzy jeszcze za grudzień r. z. o łaskawe wnoszenie zaległości wprost do kasy administracyi, otwartej od 9 do 7 wieczorem. W niedzielę zaś od 9 do 1.

Historya szkól w Łodzi.

Rozwój szkolnictwa w Łodzi, tak jak i samej Łodzi należy w całości do obecnego wieku. Na początku XIX stulecia Łódź była tak lichą mieściną, że nawet szkoły elementarnej w niej nie było. Dopiero w roku 1808, wskutek przepisów wydanych przez Izbę Edukacyjną, otwarto w Łodzi pierwszą szkołę elementarną, która z przyczyny wojen, jakie miały miejsce w latach 1812—1814 upadła. Po urządzeniu Królestwa Polskiego w roku 1816 Komisya Województwa Warszawskiego wskutek polecenia Komisyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 11 marca 1817 roku, wyznaczyła organizatora, któremu poruczyła wskrzeszenie szkół upadłych wskutek wojen i zakładanie nowych.

Za staraniem tego organizatora powstała w Łodzi r. 1819 szkoła elementarna, która przetrwała do czasów obecnych i dziś jest oznaczona № 1. W początku czwartego dziesiątka lat ludność miasta podniosła się o tyle, że uznano potrzebę założenia jeszcze jednej szkoły. Zatem w roku 1835 otwarto szkołę elementarną ogólną, którą w roku 1838 podzielono na dwa oddziały: dla katolików jeden i dla ewangelików drugi. Szkoły te, pomimo znacznego wzrostu ludności w Łodzi, długi czas wystarczały potrzebie; dopiero w roku 1859 otwarto szkołę dla katolików, a istniejącą z dwoma oddziałami zamieniono na ewangelicką. Jednakże trzy te szkoły nie mogły snać zaspokoić potrzeb, gdyż już to wskutek reklamacyi mieszkańców, już to po części wydania Najwyżej zatwierdzonej dnia 20 maja 1862 roku Ustawy o Wychowaniu Publicznem w Królestwie Polskiem, otwarto w r. 1862 aż sześć szkół elementarnych, z których trzy przeznaczono dla katolików, a trzy dla ewangelików.

W r. 1869 z inicyatywy nauczyciela szkoły ewangelickiej № 3 p. Schwanke i wskutek poparcia projektu przez p. von Berga, naczelnika dyrekcyi naukowej otwarto pierwszy młodszy oddział przy szkole ewangelickiej № 3, który jednakże w roku 1872 zwinięto. W roku zaś 1884 zniesiono podział szkół na katolickie i ewangelickie i otwarto trzy nowe szkoły, które oznaczono №№ 10, 11 i 12.

W r. 1875 otwarto ponownie młodszy oddział przy połączonych wówczas szkołach №№ 8 i 12, i od tego czasu poczęto otwierać młodsze oddziały i przy innych szkołach, tak że już w r. 1880 młodsze oddziały istniały przy wszystkich dwunastu szkołach. Wszystkie szkoły w Łodzi do do r. 1873 były ogólne, t. j. dla chłopców i dziewcząt.

W tym także czasie zaprowadzono w szkołach łódzkich naukę robótek kobiecych. Odtąd jeżeli otwierano nowe szkoły, to z dwoma oddziałami młodszym i starszym i nauką robótek.

Lecz i rozszerzonych w ten sposób szkół elementarnych nie na długo wystarczyło, gdyż już w r. 1883 otwarto nowe cztery szkoły № 13, 14, 15 i 16. Od tego czasu otwieranie szkół elementarnych odbywa się powoli, lecz stale. I tak w r. 1885 otwarto trzeci młodszy oddział przy połączonych szkołach № 8 i 12, a w r. 1888 drugi młodszy oddział w szkole № 7; w r. 1890 otwarto szkołę № 17, w r. 1891 dwie szkoły № 18 i 19, w r. 1894 otwarto trzeci młodszy oddział przy szkole № 7, w r. 1895 otwarto szkołę № 20, a w r. 1896—№ 21, w r. 1897 otwarto drugi młodszy oddział przy szkole № 13.

Łódź liczy 21 szkół elementarnych miejskich dla chrześcijan z 46 nauczycielami i nauczycielkami, z osobną nauczycielką robótek przy każdej szkole, z trzema nauczycielami religii, jednym nauczycielem śpiewu i jednym nauczycielem gimnastyki dla wszystkich szkół.

Szkół elementarnych miejskich dla ludności wyznania mojżeszowego istnieje w Łodzi pięć, a mianowicie: 2-klasowa męzka, otwarta w r. 1865, jednoklasowa męzka w r. 1891 i trzy jednoklasowe żeńskie, otwarte w latach 1882, 1893 i 1896; w nich prowadzi wykłady 6 nauczycieli, 9 nauczycielek, 2 nauczycieli śpiewu i 1 nauczyciel gimnastyki.

Znaczną pomoc zawdzięcza rozwój szkolnictwa w Łodzi opiekunom szkół, mianowanym na zasadzie art. 19 Najwyższego Ukazu z dnia 30 sierpnia (11 września) 1864 r.

Opiekunem szkół №№ 1, 2, 3, 4, 5, 10, 13, 14 od r. 1880 był ś. p. Juliusz Heinzel, a po jego śmierci w 1895 r. objął opiekę syn jego p. J. Heinzel z dołączeniem szkoły № 20; szkół 6, 7, 8, 9, 11, 12, 15 i 16 opiekunem od r. 1880 jest p. L. Mejer, szkoły № 17 opiekunem od r. 1890 jest p. G. Grohman; szkoły № 18 p. Herbst, a szkoły № 19 p. K. Scheibler.

Opiekunem szkół wyznania mojżeszowego od r. 1865 był p. Konstandt, a po jego śmierci w r. 1891 opiekę objął p. Bernard Dobranicki, z wyjątkiem szkoły żeńskiej № 2, której opiekunem jest p. Tykociner.

Pewien wpływ na rozwój szkolnictwa w Łodzi wywierała, założona w r. 1843 Szkoła obwodowa 4-klasowa, w r. 1891 przemianowana na szkołę powiatową. W r. 1866 z inicyatywy i za staraniami von Berga, naczelnika dyrekcyi naukowej łódzkiej, szkołę powiatową przekształcono na 7-klasowe łódzkie niemieckie gimnazyum realne.

Wskutek starań tegoż von Berga w r. 1867 i 1868 miała być otwarta w Łodzi politechnika. Już urządzono gmach na jej pomieszczenie, gdzie obecnie mieści się Wyższa szkoła rzemieślnicza, jednakże zamiar ten do skutku nie doszedł. Aby przyjść z pomocą łódzkiemu przemysłowi, przekształcono w r. 1869 gimnazyum realne na Wyższą szkołę rzemieślniczą, istniejącą do obecnego czasu.

Przy szkole rzemieślniczej w r. 1874 otwarto klasę niedzielno-rysunkową, a w r. 1884 szkołę niedzielno-handlową.

W myśl art. 33 Ustawy o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem otwarto w Łodzi w r. 1870 szkołę 2 klasową męzką t. zw. przygotowawczą, która w r. 1880 przekształcona została na szkołę 3 klasową miejską, a w roku 1883 wskutek Najwyższego Rozkazu szkołę nazwano Aleksandryjską i dodano w niej klasę czwartą. Szkoła ta należy do typu t. zw. szkół rzemieślniczych i obecnie dla nauki uczniów funkcyonują warsztaty: stolarski, tokarski, introligatorski i nauka zręczności *slojdu*.

Gimnazyum męskie i żeńskie otwarto w Łodzi r. 1886, w każdem z nich były początkowo tylko pierwsze cztery klasy, a w latach następnych dodawano po jednej, tak że żeńskie w r. 1889 a męzkie w 1890 były zupełne. W r. 1891 gimnazyum męzkie przeniosło się do własnego gmachu, przy ulicy Mikołajewskiej, zbudowanego kosztem ofiarowanych przez ś. p. Karola Schejblera 75000 rs., które przez procenta urosły do 100000 rs. W gimnazyum żeńskiem, po usunięciu się gimnazyum męzkiego (były w jednym gmachu) otwarto oddziały równoległe pierwszych czterech klas.

Dla kształcenia dzieci robotników fabrycznych przy niektórych fabrykach istnieją szkoły fabryczne, a mianowicie: przy fabrykach Scheiblera szkoła dwuklasowa z 8 oddziałami od roku 1877; Heinzla—jednoklasowa z dwoma oddziałami i kursami wieczorowemi dla dorosłych od 1877 r.;—Majera w Mani jednokl. z dwoma oddziałami od r. 1883;—Poznańskiego męzka z 4-ma oddziałami i żeńska z 3-ma oddziałami od r. 1886;—Heinzla i Kunitzera w Widzewie jednoklasowa z 3 oddziałami od r. 1884 i przy fabryce Leonhardt, Woelke i Girbardt w Dąbrowie 1 klasowa z jednym oddziałem od r. 1891.

3-ch klasowa Handlowa szkoła Goetzena założoną została w roku 1897. Szkoła rysunkowa Wołczaskiego egzystuje od r. 1895. Na Bałutach są dwie szkoły jednoklasowe i na Żubardziu jedna lecz administracya i utrzymanie tych szkół należy do gminy Radogoszcz. Dla nauczenia terminatorów cechy utrzymują przy szkołach elementarnych miejskich №№ 1, 3, 7, 8, 9 i 12 sześć szkół niedzielno-rzemieślniczych, a dla zawodowego wykształcenia kobiet, p. Berlach od początku roku bieżącego otworzyła kursa handlowe wieczorne.

Ze szkół prywatnych istniejących w Łodzi da-

wniej, należy się wzmianka szkołom 3 klasowym: Gregora istniejącej od r. 1863—1882 i Dureckiego—od 1876—1880. Z obecnie istniejących szkół prywatnych najstarszą jest 4 klasowa pensya żeńska p. Schmidt, istniejąca od r. 1863, takaż pensya p. Jezierskiej od r. 1879. 4 klas. pensya p. Rajskiej przeniesiona do Łodzi w roku 1895 z Piotrkowa, gdzie egzystowała od roku 1883; 4 klas. pensya p. Berg założoną została w roku 1897. Z dwuklasowych zakładów nauk. żeńsk. najstarsza pensya p. Rottert, dawniej Remus—od roku 1879, a p. Iwanowowej egzystuje dopiero od roku 1895. Jednoklasowe żeńskie pp.: Waszczyńskiej i Berlach od roku 1886, p. Snaj—1895 i p. Mazurowskiej od roku 1897.

Z męzkich zakładów naukowych prywatnych egzystują: pp. Graczyka 4 klas. od roku 1878, Majera 4 kl. od r. 1885, Goetzena 2 kl.—1890, Thomasa—1894, Hirsekorna—1 klas.—1891, Galusa i Gassmana 1 klas. od r. 1897, a także przy ochronie N 1 otwarto w roku 1896 szkołę jednoklasową ogólną, oprócz tego przy parafii Prawosławnej od roku 1893 istnieje szkoła 2 klas. parafialna ogólna.

Ze szkół prywatnych utrzymywanych przez osoby wyznania mojżeszowego istnieją: żeńskie: 3 klas. Heiman od r. 1895, 2 klas. Heller—1878, 2 klas. Lewi—od r. 1889, 2 klas. Jaszuńskiej—1891, 2 klasowa Mazel—1893, 2 klas. Blinbaum—1894, 2 klas. Sołowiejczyk—1895, 2 klas. Kohn—1897. Ogólne: 2 kl. Weller od roku 1885, 1 klas. Jakobsohn od r. 1888 i męzka 2 klas. Judelewicza—1895 r. Oprócz tego przy domu sierot wyz. m. jest od r. 1896 szkoła elementara utrzymywana przez p. Silbersteina i utrzymywana przez dozòr bóżniczny Talmud-Tora z nauką rzemiosł.

Chederów wszystkich w Łodzi jest 110.

Zatem Łódź w obecnym czasie posiada blizko 200 rozmaitych zakładów naukowych.

S. Kólny.

O zdrowie dzieci naszych.

III.

Istnieją pewne braki w warunkach, jakie szkoła daje, wprost śmieszne. Śmieszne dlatego, że wielkie zło usunąćby się dało nader nikłym kosztem. Wyliczę parę tego rodzaju usterek.

Nie czas może po temu—mówić w zimie o wodzie, jaką uczniowie w szkole piją, głównie latem. Woda to ze studni, nietylko żadnym filtrem nie oczyszczona, ale wspólnym kubkiem blaszanym przez ogół czerpana. Tymczasem szkoła powinna być rozsadnikiem choćby elementarnych rozumnych przepisów hygienicznych. W szkole dziecko nauczyć się winno i tego, że woda ze studni płytkich (artezyjskich żadna szkoła nie ma) dopiero przegotowana lub przefiltrowana nadaje się do picia, że wspólny kubek, jeszcze do tego nie porcelanowy lub szklany, lecz blaszany, w każdej chwili może się stać pośrednikiem zarazy.

Co tu zresztą mówić o roli szkoły jako nauczycielki hygieny, jeśli uczeń zmuszony jest brać śniadanie do rąk brudnych i kłaść niemi do ust jedzenie. W szkołach naszych nie istnieje często tak tanie i proste urządzenie, jak miska z wodą. Rękoma powalanemi atramentem, kredką do rysowania, kurzem, miałem kredy, farbą drukarską—ujmuje uczeń pożywienie i niesie je do ust, bo nie uczą go tu myć rąk przed jedzeniem, nie dają możności oczyszczania ich, jeśli wychowanie domowe nauczyło go tego.

A przecież koszt to niezbyt znaczny, kilka kranów z wodą, mydło i parę wielkich, na drążkach ręczników! A gniewa się później wychowawca, gdy widzi brudne książki i zeszyty ucznia, jak gdyby to nie on sam wychowywał go na istotę pozbawioną zamiłowania do czystości.

Zamało, jeśli są wogóle, widzimy w szkołach spluwaczek, a te nieliczne napełnione bywają piaskiem, herbatą suszoną, zamiast wody, jak to nakazują przepisy zdrowia. Stać one powinny i na korytarzach, i na schodach, i w sieni gęsto.

Rulety we wszystkich izbach szkolnych są jednego typu—niezależnie od tego, w którą stronę horyzontu okna izby tej wychodzą. Tymczasem urządzenie takie zmusza do spuszczenia rulety nawet wtedy, kiedy słońce wpada przez dolną np. szybę okna, t. j. kiedy szyby górne mogłyby być wolne od zasłony. To też w zależności od horyzontu rulety powinny być albo opuszczane z góry na dół, albo też podnoszone z dołu do góry; ostatniego typu nie znają szkoły nasze i często zasłaniają niepotrzebnie część górną okna, tamując przystęp światła, wzmagając duszność w izbie szkolnej.

Lekcye gimnastyki odbywają się zimą w wielu szkołach na korytarzu. Na tym korytarzu biegają uczniowie, t. j. wzbijają w powietrze pył; na tym korytarzu wiszą, wietrzą się i schną: palta, czapki, kalosze, parasole, baszłyki. Przypomnijmy sobie, że podczas gimnastyki płuca rozszerzają się, czerpią obficiej powietrze, niż zwykle. I jakiegoż powietrza dostarczamy w tych warunkach uczniom? Odpowiedź każdy sobie dośpiewa. A są to właśnie te jedyne godziny, które „pielęgnowaniu zdrowia" są poświęcone... Trudno nie pisać satyry.

Drobny jeszcze szczegół wspomnę, dotyczący głównie szkół początkowych, lub, ściślej mówiąc, szkół dla małych dzieci. Otóż w szkołach takich dzieci powinny otrzymywać zaraz po wejściu do szkoły—pantofle, jeśli na dworze jest choć trochę mokro. Bo siedząc w przemokłem obuwiu, uledz muszą zaziębieniu. Koszt to nieznaczny, a chociażby tylko jedno na sto dzieci rocznie ochronił od zaziębienia, już się opłaca.

Za wcześnie nam marzyć o kąpielach przy szkołach; o ogrodach na dachu każdego budynku szkolnego; o szkołach oddzielnych dla dzieci wogóle słabowitych, lub w jakim oddzielnym kierunku upośledzonych. Ale te liczne drobne usterki, łatwe do poprawy, usunąćby należało jaknajprędzej.

I tu powtarzam: wiele złego będzie usuniętem wtedy, kiedy rodzice sami poprawy w danym kierunku wymagać będą. Przynajmniej w szkołach prywatnych zmiana na lepsze tym sposobem zajść może.

Dr.

KRONIKA.

Nadzwyczajne zebranie ogólne tutejszego Stowarzyszenia pracowników handlowych i przemysłowych rozpoczęło się wczoraj o godzinie pół do dziesiątej wieczorem.

Zastępca prezesa p. Józef Lewin poprosił o wybór u przewodniczącego w zebraniu. Wtedy członek p. Scherzman zaprotestował przeciwko terminowi, oznaczonemu na zebranie; wieczór piątkowy należy do sabatu, należało tedy inny dzień obrać. Zastępca przewodniczącego odebrał głos mówcy, z uwagi, że dopokąd zebranie nie jest otwarte, dotąd i dyskusyi prowadzić nie można. Członkowie zaproponowali kilka nazwisk na przewodniczącego zebraniu. Gdy wszakże trzech czy czterech zaproszonych zrzekło się ubiegania o przewodniczenie, przez aklamacyę powołany został dr. filozofii Sachs, który na asesorów zaprosił pp. H. M. Silbersteina i Ludw. Korala, na sekretarza zaś p. And. Rogowskiego.

Po ukonstytuowaniu w ten sposób prezydyum członek p. Scherzman ponowił swoją mocyę. Przewodniczący p Sachs odparł, że ustawa nie nadaje Stowarzyszeniu charakteru wyznaniowego, że pretensyę mogliby mieć tylko nieobecni, którym święto sabatu przeszkodziło do przyjścia, że wreszcie zebranie dzisiejsze, podług brzmienia ustawy, jest ważne bez względu na liczbę członków, że duża liczba członków stawiła się mimo tę przeszkodę, i wreszcie, że zebranie już rozpoczęło swe czynności, wybierając go na przewodniczącego, nie widzi zatem możności zrywania obrad. Jeszcze jeden z członków zrobił zarzut formalny: zebranie powinno się odbyć, według ustawy, we dwa tygodnie po pierwszem, które nie przyszło do skutku w d. 25 b. m. Dziś zatem jest przedwczesne. Dr. Sachs odparł, że Zarząd miał to na względzie, lecz przewidywał, że wielka ilość zabaw karnawałowych, zapowiedzianych na jutro, spowodowałaby nieobecność wielu członków, których udział w obradach nad utworzeniem szkoły jest pożądany, że wyznaczenie dnia 14-go po pierwszem zebraniu, choć zbliżyło termin o dobę, nie uwłacza ustawie, że wreszcie zawiadomienia o terminie były drukowane w pismach miejscowych i rozesłane członkom, którzy tedy niewiadomością tłómaczyć się nie mogą. Huczne brawa setki z górą obecnych nagrodziły mówcę.

Głos otrzymał p. Waldemar Rozenthal, referent komisyi, powołanej do opracowania ustawy szkoły handlowej przy Stowarzyszeniu. Pan R. wła-

Kronika tygodniowa.

Czytelnie i teatr dla robotników fabrycznych.—Kapelusze w teatrze.—Sutereny.—Zarobki robotników fabrycznych.—Kobiety w fabryce.—Ćmy nocne.

Widziałem tłumy wylewające się z bramy fabrycznej z blaszankami w ręku. Mróz szczypał w nosy i uszy. Mężczyźni podnosili kołnierze od starych marynarek; kobiety otulały zarumienione mrozem buziaki w chustki wełniane. Wszyscy śpieszyli na wieczerzę po całodziennej, nużącej pracy. Nagle tłum stanął, jakby napotkał przeszkodę. Co było powodem zatamowania jego biegu? Jak się wam też zdaje, czytelnicy? Zapewne zdarzył się jakiś wypadek, bójka uliczna lub coś w tym rodzaju, co zwykło zaciekawiać tłumy.

Bynajmniej.

Oto handlarz uliczny sprzedawał książki, a każdy z tych spracowanych ludzi cisnął się doń, aby kupić książeczkę jaką, która mu najmilej spoczynek wieczorny urozmaici. Nie jest to bynajmniej wymysł polującego na sensacyę kronikarza, to fakt, który świadkami udowodnić mogę. Czy wobec takiego głodu duchowego, jaki masy ludności fabrycznej wciąż odczuwają, nie będzie prawdziwą zasługą przemysłowców łódzkich powołanie do życia czytelni fabrycznych? Koszt urządzenia czytelni nie przeniesie ceny brylantu, z liczby tych, które przystroją panie łódzkie na balu obywatelskim, a stworzyć on może brylant czyściejszej jeszcze wody, bo rozproszy ciemności, siedlisko wszystkich nędz i niedoli ludzkich.

Czytelnie takie, urządzone przez ludzi rzeczy znających, posiadałyby odpowiedni dobór książek, zastosowany do gustu i pojęć czytelników i niezawodnie pożyteczniejszej dostarczyłyby robotnikom fabrycznym lektury, niżeli handlarze uliczni, którym idzie wyłącznie o zarobek.

Tu ciśnie się gwałtem pod pióro kwestya udostępnienia widowisk teatralnych dla robotniczego ludu. Teatr bezwarunkowo kształci smak estetyczny i umoralnia masy, byle repertuar jego odpowiadał zadaniu. Scena najwymowniej przemawia do umysłów, dla których zastanawianie się nad książką jest mozolną pracą. Pan Wołowski daje nam wprawdzie co niedzielę i święto przedstawienia popołudniowe pupularne; lecz czy naprawdę są one popularnemi? Przedewszystkiem bowiem teatr ludowy, nie odpowiada ani poziomowi umysłowemu, ani potrzebom duchowym słuchaczów, których radzibyśmy wyłącznie widzieć zgromadzonych w sali teatralnej na przedstawieniach popularnych. Tu potrzeba sztuk zrozumiałych dla ludu, o szlachetnej tendencyi, ujawnionej w sposób prosty, choć efektowny, w których zbrodnia zawsze ukaraną, a cnota nagrodzoną była. Zadanie to najlepiej spełniają dramaty i komedye mieszczańskie lub niektóre dramaty o prostszej fabule z klasycznego repertuaru. Aby zaś przedstawienia takie rzeczywiście popularnemi były, ceny miejsc przedewszystkiem popularne być muszą.

Dyrektor teatru, przedsiębiorca prywatny, urządzając takie przedstawienia, prawdopodobnie wpadłby w deficyt, wywołany obniżeniem cen. Gdyby jednak dobra wola była po temu, przy pomocy subsydyum ze strony ludzi zamożniejszych sprawa widowisk popularnych dla ludu, za pośrednictwem p. Wołowskiego, który do celów ogólnych zawsze chętnie dłoń przykłada, weszłaby bez wielkich trudności na dobrą odrazu drogę. Może myśl nasza, zabłąkana przypadkiem, trafi na grunt urodzajny i wykiełkuje o tyle, że przyjąć się zdoła i żywe źdźbło wypuści.

A propos! —gdy mowa o teatrze, nie od rzeczy będzie skromna kronikarska uwaga pod adresem tych pań z krzeseł, które piętrowemi kapeluszami zasłaniają bliźnim scenę, zwłaszcza siedzącym w dalszych rzędach. Wprawdzie wszystkie ładne kobiety widzieliśmy w lożach i krzesłach z gołemi główkami. Trudno, nawet niepodobna niełądnym zabronić bywania w teatrze. Ale można prosić je o zdjęcie kapeluszy, w których, wierzajcie panie, niezawsze wam do twarzy, zwłaszcza gdy ich rozmiary przechodzą w karykaturę.

Karykaturą lokalów, przeznaczonych na sie-

da językiem rosyjskim, w którym ustawę oprawał i w tym też języku daje objaśnienia. Po polsku rozumie, lecz mówi z trudnością. Inni członkowie prezydyum przemawiają po polsku. Po przeczytaniu każdego artykułu po rosyjsku p. dr. Sachs odczytuje go po polsku z tłómaczenia wydrukowanego w № 10 i 11 w „Rozwoju.“

Paragrafy 1—8 przyjęto po niejakich dyskusyach. Co do § 8 Zarząd objaśnił, że w nim przyśpieszono wakacye (nie przedłużając ich) o kilkanaście dni, aby dać czas uczniom do korzystania wcześniej z pory letniej i ucieczki od niezdrowego wiosennego klimatu Łodzi. (Tu należy sprostować pomyłkę w tekście polskim—ob. „Rozwój“ № 10; w wyrażeniu: „od 13 czerwca do 27 sierpnia st. st.“ powinno być: od 13 czerwca do 27 sierpnia n. st.“) Dyskusya nad § 9, na wniosek referenta, p. Rozenthala, odłożona. Dalsze sprostowanie dotycze § 10, mianowicie zamiast „Stypendya ustanowione przy Stowarzyszeniu“ powinno być: „Stypendya ustanowione przez stowarzyszenie;“ w § 14 opłaty szkolne projektowane wynoszą nie 50 i 60 rs., ale 45 i 55 rs. Paragrafy 10—14 przyjęto bez zmiany. Dyskusyę wzniecił § 15, mówiący o zwalnianiu sierot od opłaty za naukę. Na wniosek p. Feinsteina uzupełniono go, dodając do wyrazu „sieroty“ określenie: „pozostałe po członkach Stowarzyszenia, o ile podadzą prośbę.“

W § 20 zamiast: „Po ukończeniu roku szkolnego odbywa się akt publiczny“ postanowiono zamieścić: „Po ukończeniu roku szkolnego może się odbyć akt publiczny“. Następne §§ przyjęto bez zmiany aż do 23-go włącznie; dyskusyę wzniecił § 24, według którego imiona i nazwiska uczniów, nagrodzonych medalami, wyryte być miały na tablicy marmurowej. Wobec zarzutów, że takie odznaczenie w szkole trzyklasowej byłoby bezprzykładnem i nie jest praktykowane ani w Cesarstwie ani w Królestwie, postanowiono ten § uchylić.

Wobec znużenia zebranych przewodniczący zaproponował przerwę 10-minutową.

Sprawozdanie z najbardziej zajmujących obrad dalszych: o środkach na utrzymanie szkoły, odłożyć musimy dla spóźnionej pory do numeru następnego. Zaznaczymy, że zebranie skończyło się o godz. 3-ej w nocy, nie wyczerpawszy połowy paragrafów ustawy, i odroczone zostało do środy.

Na zebraniu atentował p. Popow, pomocnik komisarza cyrkułu II-go.

Kartel fabrykantów wyrobów wełnianych powstał niedawno, jak mówią, w mieście naszem. Spowodować go miały głównie: zdrożenie materyału opałowego tudzież powiększenie premii ubezpieczeniowej szczególniej w stosunku do właścicieli przędzalni wełny.

Bal inżynierów. Dowiadujemy się, że na bal inżynierski, cieszący się od lat kilku stałem powodzeniem, gościnni gospodarze przygotowali szereg niespodzianek dla nadobnych uczestniczek. Zabawa zapowiada się świetnie. Przyrzekło łaskawie uczestniczyć w niej wiele osób i z po za grona rodzin inżynierów. Organizatorowie zabawy żałują, że szczupłość lokalu nie pozwoliła im zaprosić szerszego koła.

Banki tutejsze, idąc za Bankiem Państwa obniżyły dyskonto o pół proc. od weksli, zaliczek na papiery wartościowe tudzież od rachunków bieżących zabezpieczonych wekslami i papierami wartościowemi.

Jako przyczynę obniżenia dyskonta pisma fachowe podają nagromadzenie się w skarbcu Banku Państwa w Petersburgu znacznych zapasów gotowizny.

W końcu roku ubiegłego wynosił stan kasy rs. 269,117,478, z tego przypada na asygnaty rs. 59,173,057 na złoto 162,079,815 reszta zaś na srebro i miedź.

Pan minister finansów Witte ma przybyć niezadługo do Warszawy w celu zbadania szczegółowo czynności systemu monopolowego w naszym kraju.

Z inicyatywy p. Kołosowa, zarządzającego dochodami akcyznemi w Piotrkowskiej i Kaliskiej gub. danem będzie przedstawienie w Cyrku Godfroy na korzyść towarzystwa biednych ociemniałych, pozostającego pod opieką Najjaśniejszej Pani. O dniu przedstawienia nieomieszkamy zawiadomić czytelników.

Kasa powiatowa w mieście naszem zajmuje tak szczupły lokal, że podczas płacenia podatków, lub wykupu patentów, ciężko jest się dotłoczyć do właściwego urzędnika, który z powodu nader ograniczonej liczby personelu zmuszony jest skazywać interesantów na długie wyczekiwania.

Kwestya powiększenia personelu i lokalu dawno już powinna była być poruszoną, choćby tylko ze względów hygieny, powietrze bowiem, jakie panuje podczas natłoku interesantów, jest wprost zabijające.

Z tego względu nowy poborca dołożył wszelkich starań ku usunięciu złego i wystąpił z przedstawieniem do władzy wyższej zarówno o powiększenie lokalu, jako też liczby urzędników i podwyższenie im pensyi z uwagi na drożyznę, stale panującą w Łodzi.

O mowę polską. Z powodu artykułu „O kwiaty i wieńce“, zamieszczonego w № 20 naszego pisma, otrzymujemy od p. Gundelacha list, w którym zawiadamia, że mylnie nazwano zakład jego filią firmy Ulricha; p. Gundelach bowiem posiada własne zakłady ogrodnicze z 14 cieplarniami, z firmą Ulricha nigdy nic wspólnego nie miał, sam zaś jest wychowańcem szkoły ogrodniczej w Wersalu, zakład swój prowadzi na wzór pierwszorzędnych zakładów w Europie, i nie chce być przerabiany na niemca. Wszystkie te szczegóły chętnie zamieszczamy, nie powątpiewając o ich prawdziwości. P. G. atoli, nie poprzestając na tem, zaprzecza, iżby w jego zakładzie pracujące panny nie umiały się rozmówić z gośćmi po polsku. A jednakże o tym fakcie zapewniały nas osoby, bardzo wiarogodne, które mimo, że się widziały z dwiema pannami sklepowemi, doznały zawodu, gdyż w obstalowanym wieńcu otrzymały kwiaty inne zamiast żądanych —jedynie skutkiem nieporozumienia językowego. Jeżeli dziś się to zmieniło w sklepie p. G. tem lepiej.

Z teatru. We wtorek 31 b. m. na benefis p. Zimajer—Rapackiej pierwszej liryczno-dramatycznej artystki sceny polskiej w Łodzi, odegraną zostanie „Poczwarka“ George'a Sand, jedna z najlepszych komedyi w repertuarze francuskim.

Talent p. Zimajer—Rapackiej i jej zasługi dla sceny polskiej w Łodzi uwalniają nas od zachęcania publiczności łódzkiej, aby tłumnie pośpieszyła na jej benefis.

— Z Błaszek donoszą nam, że w tem mieście daje przedstawienia towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą A. Kozłowskiego. W d. 27 b. m. odegrało prześliczny dramat w 1 akcie J. Korzeniowskiego p. t. „Kasztelanowa“ oraz komedyę Blizińskiego „Marcowy kawaler.“ Przedstawienie zakończył żywy obraz „Żyd wieczny tulacz.“

Bal u cyklistów. W sobotę dnia 5 lutego r. b. odbędzie się w sali Grand-Hotelu bal cyklistów łódzkich.

Niebywałą u nas w Łodzi innowacyą, w sferze zabaw tańcujących, będzie obowiązkowe przywdzianie dla panów trzewików i pludrerków, zaś zarówno panie jak i panowie mają być upudrowani.

Zaproszenia ilustrowane są ułożone w mowie wiązanej po polsku i po niemiecku; dla ciekawości przytaczamy tekst polski:

„Łódź, w styczniu 1898.

Towarz. Łódz. Cyklistów.

Was, miłościwe zawsze dla nas, Panie
I Was, czcigodni Panowie,
Przybyć piątego lutego proszą
Klubu cyklistów członkowie.

Chociaż Ludwików minęły czasy,
My je przypomnieć Wam chcemy;
Na balu naszym „chaussés“ Panowie,
„Poudrés“ zaś wszyscy będziemy.

Co do zabawy, świetną być musi,
Gdy takich będziem mieć gości;
Bawić się będziem do dnia białego;
Niech Olimp nam zazdrości!

Więc bez zawodu! Panie, Panowie,
Słowo przybycia nam dajcie,
My zaś Wam tylko jeszcze raz ślemy
Serdeczne nasze... „bywajcie“.

Z szacunkiem *Komitet*.

Bal odbędzie się w sobotę dnia 5 lutego r. b. o godzinie 9-ej wieczorem w sali Grand-Hotelu i uprasza się Panie i Panów o łaskawe przybycie „Poudrés“.

Panowie zechcą przybyć „Chaussés“.

---

dziby ludzkie, są owe sutereny, w których gnieździ się ludność wyrobnicza naszego miasta. Położone niżej powierzchni bruków, przy słynnej kanalizacyi łódzkiej, są one zbiornikiem wód ściekowych, które łączą się zgodnie z wilgocią murów piwnicznych, aby wspólnemi siłami sprowadzić cały korowód chorób, powolnie lecz wytrwale niszczących najsilniejszy organizm.

Widziałem jednego z mieszkańców tych nór obrzydliwych. Widok tego biedaka dreszczem mnie przejmował, pomimo iż nie należę do ludzi końca wieku, o nerwach nadczułych niby arfa eolska. Lecz członki wykrzywione reumatyzmem, cera chorobliwa, żółta, wzrok przygasły i wygląd starczy całej postaci człowieka, który nie przekroczył jeszcze lat średnich, poruszyłyby bodaj serce Wolffa, gdyby nawet ów biedak z suteren miał nieszczęście być czechem. Nic dziwnego, że w takich to właśnie gniazdach lęgną się zarodki zgnilizny moralnej, pustoszącej lud nasz roboczy, tę naszą dobrą rudę, którą przy odrobinie pracy możnaby przetopić na cenny kruszec.

Piecem do spławiania tej rudy będą właśnie owe instytucye, o których wspominałem wyżej, stworzone do podniesienia dobrobytu klas pracujących.

Leży przede mną list pewnego łodzianina, w którym taki znajduje się ustęp:

„Rozważywszy wszystko i wziąwszy pod uwagę, że robotnik dłużej w jednym i tym samym zakładzie pracujący pobiera stosunkowo większą płacę, trzeba przyznać, że byt robotników fabrycznych w naszej Łodzi, nie jest wcale tak ciężkim jak o tem opowiadają“.

Autor rzeczonego listu różowo zapatruje się na dolę robotnika fabrycznego w Łodzi.

Jeżeli, (biorę cyfry z listu szan. korespondenta) za 52 tygodnie pracy od świtu do nocy robotnik zarabia przeciętnie tylko 223 ruble, a ma przytem żonę i troje dzieci, to żadną miarą nie można go zaliczyć do kategoryi ludzi bodajby mniej niż średnio zamożnych. Twierdzenie zaś szanownego korespondenta, usiłującego dowieść, że 156 rs., może wystarczyć na całoroczne wyżywienie rodziny, złożonej z pięciorga osób obala prosty rachunek: 156 podzielone przez pięć, uczyni rs. 31 kop. 20 dla jednej osoby rocznie, czyli $8^{2}/_{3}$ kop. dziennie. Trochę to za mało na kaszę a za dużo na wodę do kaszy.

Nic naturalniejszego, że taki stan rzeczy zmusza małżonki i córki robotników fabrycznych do wspólnej z mężczyznami pracy w fabryce, zniewalając matki do pozostawiania drobnej dziatwy na pastwę losu, bo o takich ochronki fabryczne istnieją w Łodzi przy bardzo niewielu fabrykach. Jak zaś ujemnie na moralność i przyszłe losy młodych dziewcząt wpływają roboty w fabryce, dosadnie odmalował Reymont w „Ziemi obiecanej“, którą, miejmy nadzieję, kiedyś przecież ukończy „Kuryer Codzienny“.

Nie nowina to wcale, a wiarogodność jej stwierdzają listy otrzymane przez redakcyę „Rozwoju“, iż w niektórych fabrykach łódzkich są majstrowie lub ich zastępcy, a niekiedy i zwierzchnicy, którzy, korzystając ze swego położenia zmuszają biedne dziewczęta fabryczne, aby były im... powolne, pod grozą pozbawienia zarobku lub szykan rozlicznych, które zatrują życie biednej robotnicy i dalszy jej pobyt w fabryce niemożliwym uczynią.

Nie dziw, że wśród takich oparów lęgną się owe ćmy nocne, na które skarży się jeden z ojców łódzkich i żąda naszej interwencyi.

Drogi panie, tu interweniować może tylko czujność i energia policyi, stosowana atoli tak oględnie, aby niewinne nie ucierpiały za winne, jak to niezbyt dawno miało miejsce w Berlinie. Drogi panie! ileż to głów tęgich mozoliło się naprózno aby zniweczyć ów wrzód społeczny, o który Ci idzie.

Całe tomy napisano i wieleby ich jeszcze napisać trzeba dla wszechstronnego oświetlenia tej kwestyi, która zaprawdę hańbą jest nowożytnej cywilizacyi.

Janek.

Aby módz dokładnie oznaczyć ilość osób dla urządzenia wspólnej kolacyi, upraszamy o łaskawe wypełnienie przyłączonej karty i odesłanie takowej pod adresem Towarzystwa do dnia 1 lutego.

Kolacya od osoby rs. 2.

Wejście dla niecziłonków rs. 5."

Bal, który się odbył d. 22 b. m. na korzyść ochronki w Zgierzu, przyniósł dochodu rs. 408 kop. 50, a że wydatki wynosiły rs. 225 kop. 30, pozostało zatem czystego wpływu rs. 183 kop. 20. Oprócz drobnych naddatków u kasy przy wejściu, następujące osoby na ręce komitetu nadesłały ofiary: pp. Schlösser, R. Eu., G. i E. Geyer, baron L. Heinzel, Kossakowski, Pstrągowski, Tauber, Kremky, R. Weil, Jannasz, Markiewicz, Maczewski, Napieralski, Hordliczka, Hanneman, D. Weil, Böhne, Raubal, Asterblum, Budkiewicz i Kłysiński — za które to ofiary Komitet ochronki przesyła serdeczne „Bóg zapłać!"

Nadesłane. Komitet ochronki zgierskiej poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie gospodyniom i gospodarzom balu, oraz gościom, którzy przyczynili się do uświetnienia zabawy. Jednocześnie komitet dziękuje panu Ledw. za gorliwe zajęcie się urządzeniem balu, panu Lor. za tak chętne i doskonałe kierownictwo zabawą i panu Chocíń. za pomoc w prowadzeniu tańców.

Polowanie. W dniu 22 b. m. odbyło się polowanie z naganką u p. Lilpopa w Kołacinie pod Rogowem.

W 60 strzelb ubito 88 zajęcy i 10 kuropatw.

Rozbiegane konie. W piątek o godz. 1 w południe, na podwórzu hotelu „Victoria" zestraszyły się konie u powozu baronowej Zachert ze Zgierza i wyrwawszy lejce z rąk furmana, cwałem popędziły ku bramie, wyłamały ją i wybiegły na ulicę Piotrkowską, a następnie ulicą św. Benedykta do lasu, gdzie dopiero zmęczone zatrzymały się.

Powóz został nieco uszkodzony.

Wypadku z ludźmi nie było, skończyło się tylko na strachu.

Wściekły pies. W piątek o godz. 3 po południu, w mieszkaniu Adama Karpińskiego, przy ulicy Wólczańskiej pod № 228, wściekł się pies i ukąsił w wargę trzyletniego syna p. K.

Psa odesłano do lecznicy weterynaryjnej, gdzie p. Kwaśniewski, weterynarz miejski, stwierdził wściekliznę.

Pokąsanego chłopca odwieziono do Warszawy do lecznicy specyalnej.

Trzy indyki, odebrane od osoby podejrzanej, są do odebrania w IV cyrkule policyjnym, za udowodnieniem własności.

Nieostrożna jazda. Za przekroczenie przepisów jazdy w mieście, od dnia 4 do 12 stycznia pociągnięto do odpowiedzialności 20 dorożkarzy.

Wypadek w fabryce. W dniu 22 b. m. w fabryce maszyn parowych Juliusza Hoffmana, robotnik Juliusz-Adolf Lajtner, w wieku lat 33, gdy miał wychodzić wieczorem do domu i obmywał sobie ręce w oleju ściekającym z maszyny, koło chwyciło mu rękę prawą i zmiażdżyło cztery palce.

Zmarznięcie. W dniu 23 b. m. we wsi Budy-Sikawa, gm. Nowosolna, w pow. łódzkim, 60-letnia włościanka Julia Rolef, wracając o godz. 10 wieczorem ze chrzcin od sąsiada Walentego Skoczylasa podczas zawiei śnieżnej, zabłąkała się na polu w odległości 40 prętów od domu Skoczylasa i zmarzła na śmierć.

Przytułek noclegowy. Tak dawno omawiana sprawa założenia w naszem mieście przytułku noclegowego wchodzi nareszcie w życie.

Stało się to za sprawą jednego z energiczniejszych członków Zarządu Towarzystwa dobroczynności, który tę palącą kwestyę wziął do serca i gorąco popierał; to też dzięki jego zabiegom w tych dniach już Zarząd Towarzystwa dobroczynności przystąpi do przeróbek wynajętego domu, składającego się z 6 obszernych pokojów.

Przytułek noclegowy mieścić się będzie w murowanym domu parterowym przy ulicy Konstantynowskiej, wynajętym od Zarządu straży ogniowej ochotniczej.

Czynsz dzierżawny, jaki Towarzystwo dobroczynności zobowiązało się płacić straży ochotniczej, wynosi rs. 400 rocznie.

Roboty około przebudowy zamierza Zarząd Towarzystwa dobroczynności poprowadzić szybko, aby w możliwie najkrótszym czasie przytułek noclegowy oddać do użytku.

Przyjazd sądu. II wydział karny sądu okręgowego Piotrkowskiego rozpocznie trzydniową kadencyę w Łodzi w dniu 3 lutego.

Skład sądu stanowią: prezydujący towarzysz prezesa S. Gercog; członkowie A. Kołczanowski, G. Sobiczewski, towarzysz prokuratora N. Łanszyn i p. o. sekretarza Feliks Kobielski. Tłómacz p. A. Wasserczweig.

Spraw do osądzenia wyznaczono po 15 w pierwszych dwóch dniach i 18 w trzecim dniu, a mianowicie:

3-go lutego. Ferdynanda Gajzlera, oskarżonego o kradzież z włamaniem; Nuty Glücksmana—o sfałszowanie wekslu; Lajzera Piotrkowskiego—o używanie fałszywej wagi; Józefa Ławniczaka i Maryi Pasiak — o nieprawne pożycie; Izraela Francuza—o sfałszowanie dokumentu; Aleksandra Gałeckiego i Józefy Bassynger—o nieprawne pożycie; Szai Rywan — o obelgę urzędnika czynną i słowną; Juliusza Asta—o przekroczenie przepisów akcyznych; Antoniego Matusiaka—o zadanie lekkiej rany; Ludwika Cange i Józefa Matuszczak—o zadanie lekkiej rany; Ludwika Gellert, Karola Juliusa, Piotra Drajlicha, Reinholda Lesza, Reinholda Gitnera i Augusta Fidlera—o zadanie lekkich ran; Gustawa Krauze, Leona Leonarskiego, Wojciecha Zawiejewa, Marcina Cedelskiego, Jana Demondowicza i Filipa Jugo—o zadanie lekkich ran; Mordki, Josela, Naftala, Moszka i Eliasza Zemleraków—o zadanie lekkich ran; Jana Wilińskiego i Karola Kiedrzyńskiego—o zadanie lekkich ran.

4-go lutego. Adolfa Kulisza, oskarżonego o kradzież z włamaniem; Andrzeja Rogalskiego i Tomasza Hajduka — o zadanie lekkiej rany; Berka Zenkowa—o zadanie rany przez nieostrożność; Wilhelma Grynicha i Romana Langnera,—o rabunek i gwałt; Nikodema Szymarewa — o ucieczkę aresztanta z przyczyny jego niedozoru; Stanisława Jaroniewskiego—o zadanie śmierci przez nieostrożność; Ludwika Gundrusza, Rejnholda Brauna, Adolfa Grohmana, Augusta Kołodziejskiego i Franciszka Bibela — o opór władzy; Walentego Brzezińskiego—o rozmyślne zadanie rany; Romana Janowskiego—o rozmyślne zadanie rany; Pawła Kronicha — o widoczną nieostrożność, która spowodowała ciężkie kalectwo; Szai Kornbrota—o roztrwonienie cudzej własności; Józefa Sekundy — o opór władzy; Teodora Draczykowa — o srogość przy pełnieniu służby; Andrzeja Janiszewskiego, Piotra Biernackiego, Jana Biernackiego i Jana Szewczyka—o opór władzy i Piotra Kamińskiego — o zadanie ciężkiego kalectwa.

5 lutego. Nikodema Dłutka, oskarżonego o zniszczenie cudzego dokumentu; Jana Trelenberga i Otylii Bensz o cudzołóztwo; Icka, Jankla, Frajndli i Szoela-Zajnwela Klarach o zadanie lekkiej rany; Franciszka Zajączkowskiego o zadanie lekkiej rany; Adolfa i Ludwiki Bujanowskich o zadanie lekkiej rany; Marcina i Karola Omenceterów, Frydryka Karola i Marcina Kajnatachów i Karola Majera o zadanie lekkiej rany; Abrama Grinbauma o zadanie lekkiej rany; Izaaka Goldberga o oszczerstwo piśmienne; Józefa i Wawrzyńca Najmowskich i Janasa Janarta o zadanie lekkiej rany; Józefa Krzywdy o zadanie lekkiej rany; Grzegorza Wejngolda o zadanie lekkiej rany; Rozalii Włodarskiej, Jana Kosińskiego, Augusta Hajna i Gustawa Hajna o zadanie lekkiej rany; Grzegorza Wejngolda o zadanie lekkiej rany; Józefa Plucińskiego i Karola Kujata o zadanie lekkiej rany; Franciszka Plucińskiego o zadanie lekkiej rany; Jana Wojkowskiego o zadanie lekkiej rany; sołtysa Franciszka Mazura o zniewagę czynną i groźby; Marcina i Karola Omeneceterów, Fryderyka, Karola i Marcina Kajnatachów i Karola Majera, oskarżonych o zadanie lekkiej rany.

Z WARSZAWY.

— W myśl postanowienia b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 25 listopada 1826 r. wszelkiego rodzaju medale, wybijane w kraju przez sam rząd, albo z upoważnienia rządowego przez różne Towarzystwa lub osoby prywatne, winny były być przesyłane w jednym egzemplarzu do gabinetów istniejących przy radzie stanu Królestwa Polskiego, przy uniwersytecie warszawskim i przy Towarzystwie przyjaciół nauk. Wykonywanie postanowienia tego poruczono rządowej komisyi oświecenia, czynności zaś i prawa dyrektora tej komisyi przeniesiono obecnie na kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

Z uwagi, że postanowienie to z różnych przyczyn niezawsze było przestrzegane, Główny Naczelnik kraju, jak donosi „Warsz. Dniew.", wydał obecnie rozporządzenie, aby wszystkie wybijane w kraju medale, zarówno świeckie, jak i kościelne, przesyłane były w jednym egzemplarzu uniwersytetowi warszawskiemu dla gabinetu numizmatycznego, i aby zakłady wyrabiające medale te nadesłały ich modele, o ile można, poczynając od r. 1869, t. j. od chwili założenia uniwersytetu.

— Wzmiankowaliśmy o urządzeniu sprzedaży map topograficznych przy sztabie okręgowym warszawskim dla osób prywatnych. Obecnie podajemy, że sprzedażą tą zajmuje się wyłącznie wydział rachunkowy i że od nabywających jest wymagany podpis w książce, zaprowadzonej dla kontroli sprzedażnej.

Ś. p. Hipolit Cezary Majewski właściciel znanej fabryki pod firmą „Laboratorym chemiczne" i fabryki ołówków w Pruszkowie, zmarł w niedzielę w Warszawie w 70 r. życia.

TEATR.

„Bez wyjścia", fragment dramatyczny Michała Wołowskiego.

Małżeństwo jest to ogniwo tak misternie wykute, że skoro raz pęknie i rozleci się w kawały, żadna siła ludzka nie przywróci mu formy pierwotnej. Kataklizm jeszcze bywa tragiczniejszy, gdy owocem małżeństwa są dzieci, bo zazwyczaj te niewinne ofiary najbardziej cierpią za winy nie popełnione. Oto teza fragmentu dramatycznego „Bez wyjścia" Michała Wołowskiego, wczoraj po raz pierwszy wystawionego na scenie polskiej w Łodzi. Autor podnosi tu kwestyę społeczną, bardzo na czasie, bo widzimy mnóstwo małżeństw, które stargały łączące ich ogniwa.

Lecz kwestya ta, doniosłego znaczenia, dotycząca przyczyn, które podcinają podstawę uspołecznionych zbiorowisk ludzkich — rodzinę, to temat tak obszerny, że starczyć może na całe tomy powieści, na cały szereg utworów scenicznych, już w założeniu swem niezwykłą posiadających doniosłość.

Pomimo to p. Wołowski w niewielkim fragmencie swoim wypowiedział prawie wszystko, co w danej chwili wypowiedzieć było potrzeba,— a wypowiedział to tem dosadniej, że czyny, rozgrywające się w oczach widza, przemawiały wymowniej do jego przekonania, niżeli uczyniłyby to najbardziej uzasadnione tyrady na temat obowiązków rodzinnych, których w imię dobra ogółu nikt bezkarnie lekceważyć nie ma prawa, bodajby trzeba było złożyć im na ofiarę własne szczęście.

To też najnowszą pracę autora dramatycznego, który długi już ich szereg liczy po za sobą, należy może do najlepszych w jego dorobku komedyopisarskim.

Fabuła fragmentu "Bez wyjścia" niezmiernie jest prosta.

Tadeusz Skalski (p. Różański), biedny inżynier, początkujący w swym zawodzie, pokochał dziewczynę bogatą, którą widocznie zaślubił wbrew woli jej majętnych rodziców, bo żadnego nie wniosła mu posagu, jeżeli zmuszona była wieść z nim twarde życie ludzi, posiadających bardzo niewielkie środki na utrzymanie. Autor wprawdzie nie zaznaczył tego wyraźnie, ale domyślać się każe ze słów żony, powiedzianych do męża w kulminacyjnej scenie dramatu.

Zofia (p. Wróblewska), wychuchany kwiatek cieplarni salonów; przeniesiona na jałowy grunt twardej szkoły obowiązków i pracy, więdnie, usycha, aż wreszcie znudzona i zniechęcona porzuca męża, jedynego syna i rusza w świat z bogatym kochankiem, który mógł jej zapewnić to wszystko, do czego od dzieciństwa nawykła. Upływa lat ośmnaście, biedny inżynier zdobył sławę i majątek i starannie wychował syna, który dla jego zranionego serca był jedynym skarbem, jedyną nicią wiążącą go z życiem. Zastępując synowi matkę, ojciec wychował go zbyt miękko, zbyt romantycznie, bo i sam był romantykiem najczystszej wody; Jerzy (p. Sosnowski), odziedziczył wszystkie ojca przymioty, prócz męskiego hartu, któ-

ry w ciężkiej chwili życia każe walczyć i pokonywać los zawistny.

W chwili, gdy rozpoczyna się akcya dramatu, Jerzy jest kochającym narzeczonym dziewczęcia, którego rodzice atoli, zanim zgodzą się na związek małżeński córki z wybrańcem jej serca, żądają kategorycznie wyjaśnienia stosunku, zachodzącego pomiędzy rodzicami Jerzego. Tadeusz Skalski całą winę zerwania bierze na siebie; w stanowczej jednak chwili zjawia się Zofia i żąda powrotu pod dach mężowski, czego odmawia jej, rzecz naturalna, Tadeusz. Usiłuje więc pozyskać go przeróżnemi sposoby, starając się uczynić go winnym swego upadku; lecz widokiem wchodzącego syna skruszona, wyznaje błąd swój i błaga o przebaczenie. Jerzy, dowiedziawszy się, czem była jego matka, widzi w gruzy rozsypane wszystkie swoje nadzieje, bo rodzice za nic nie oddadzą mu ukochanej dziewczyny, nie pozwolą, aby siadła przy jednym stole z kobietą skalaną, aby kobieta ta niańczyła jej dzieci. Nadto musi, zbiegiem fatalnych okoliczności, stać się sędzią matki, której szanować nie może; sędzią ojca, którego uwielbia, a który nie umiał zabezpieczyć swego domowego ogniska przed straszną katastrofą. W położeniu „bez wyjścia" jeden tylko środek ratunku znajduje—samobójstwo, które w danym wypadku jest poniekąd uzasadnionym wynikiem zbyt miękkiego wychowania i marzycielskiej natury.

Dramat zagrany koncertowo przez wszystkich artystów, przyjmujących w nim udział, wywiera silne na widzach wrażenie, ujawnione dosadnie w owej charakterystycznej ciszy, panującej w widowni podczas całego przebiegu sztuki.

Autora po skończeniu wywołano kilkakrotnie, dziękując mu rzęsistemi oklaskami za rzecz w osnowie swej i budowie scenicznej bardzo ładną.

Widowisko uzupełniła „Komedya omyłek" W. Szekspira, którą teatr polski w Łodzi gra bez zarzutu, co już we właściwym czasie zaznaczyły pisma warszawskie.

S. Ł.

Helena Rapacka.

Córka znakomitej i słynnej Adolfiny Zimajer, małżonka artysty-śpiewaka, a po trosze i poety Wincentego Rapackiego, syna znakomitego aktora i dramaturga, ozdoby sceny warszawskiej, pani Helena Zimajer-Rapacka jest artystką z krwi i kości. Dziecię teatru, wychowane nieomal na deskach scenicznych, już w zaraniu życia wykazało niezwykły talent, występując w teatrze hr. Skarbka we Lwowie, w sztukach czarodziejskich dla niedzielnej publiczności. W dwunastym roku jako Emma w „Dzieciakach" Świderskiego zbierała młodziutka Helenka pierwsze laury sceniczne od zachwyconej grą jej arystokracyi lwowskiej.

W parę lat później młodziutka artystka daje się poznać szerszej publiczności na scenie lwowskiej w „Myszce" Pailleron'a i „Naszych poczciwych wieśniakach", zdobywając wstępnym bojem uznanie widzów i krytyki. Ze Lwowa, pociągnięta urokiem Warszawy, nęcącej ku sobie wszystkie młode, sztuce oddane siły, udaje się młoda artystka do Warszawy i pracuje na jej scenie przez trzy lata. Potem przez dwa sezony gości w Poznaniu, gdzie odrazu zajmuje stanowisko jako pierwszorzędna liryczno-naiwna artystka, gorliwie przez dwa również sezony pracuje, na scenie łódzkiej i w ciągu jednego tylko sezonu, gra czterdzieści pięć nowych ról. Następnie po krótkim pobycie na scenie lwowskiej powtórnie przyjeżdża do Łodzi i miejmy nadzieję, że tym razem nieprędko ją opuści.

Jakkolwiek p. Zimajer-Rapacka jest reprezentantką ról liryczno-dramatycznych, w rzeczywistości talent jej obejmuje daleko rozleglejsze obszary sztuki aktorskiej. Indywidualność artystki zarysowuje się silnie w każdej nieomal roli, a środki techniczno-sceniczne, jej tylko właściwe, sympatyczny organ głosu, niezwykła szczerość i głębia dramatycznego uczucia obok wybornej pamięci, pozwalającej artystce opanować każdą rolę, czynią z niej siłę, którą szczycić się może niejedna z pierwszorzędnych scen polskich.

To też wtorkowy benefis artystki, na który tak trafnie wybrała „Poczwarkę" George'a Sand powinien być wymownym wyrazem tej sympatyi, jaką bezwątpienia cieszy się p. Zimajer-Rapacka u publiczności teatralnej w Łodzi.

S. Ł.

Z PETERSBURGA.

— Konsulem generalnym w New-Yorku został mianowany Tiepłow, urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministeryum spraw wewnętrznych.

— Ze stanowiska p. Erazma Piltza, redaktora „Kraju" skorzystał niedawno pewien oszust. W ciągu ostatnich paru tygodni jakieś indywiduum zgłaszało się do różnych osób, przeważnie do polaków, w imieniu p. Piltza i zbierało składki na mające niby to powstać z inicyatywy redaktora „Kraju" nowe towarzystwa dla pomocy uczącej się młodzieży. Oszust pokazywał listy p. Piltza (rozumie się—sfałszowane) i książeczkę redakcyjną. Podobne listy otrzymali między innymi: biskup Simon, p. Kozieł-Poklewski, pani Czeczott i wielu innych. Pani Czeczott wręczyła 25 rubli, p. Kozieł-Poklewski dał w kilku ratach koło 1000 rubli. Biskup Simon poznał się na oszuście, nie dał nic i przesłał list do redakcyi „Kraju." W tym samym mniej więcej czasie oszust zgłosił się do p. Cohna, dyrektora banku azowskiego. Pan C. przesłał 25 rubli do redakcyi „Kraju." Tegoż dnia oszust zgłosił się z listem i książeczką do p. E. Epsteina. Ten jednak porozumiał się telefonicznie z redakcyą, wykrył oszustwo i kazał zaaresztować mniemanego wysłańca od redakcyi. Bliższe śledztwo wykazało, że aresztowany jest byłym roznosicielem pism, że listy i książeczkę dostał od jakiegoś pana, który od niego często kupował pisma, a którego on miał za buchaltera z redakcyi „Kraju." Ów nieznajomy pan został wkrótce wykryty. Jest to artysta-malarz, portrecista, który mieszkał poprzednio w Krakowie i już 1893 r. odsiadywał więzienie za kradzież.

— Departament celny zawiadamia, że nowowypuszczona złota moneta, wartości pięciu rubli ma liczyć się przy opłacie cła za trzy ruble 33 i jedna trzecia kopiejki.

Ostatnie wiadomości.

Adres do Tronu.

W chwili, gdy we wszystkich nieomal parlamentach i sejmach krajów najwyżej ucywilizowanych rozlegają się głosy pełne nienawiści rasowej i plemiennej i wichrzą antagonizmy społeczne, głos z sejmu galicyjskiego płynący do tronu w dzień jubileuszu sędziwego monarchy działa na nerwy nasze niby balsam, kojący zaognione rany, bo wymownie świadczy, że nie wszystkie jeszcze ludy starej Europy zapomniały o sprawiedliwości i prawdzie. Polacy i rusini, uznając zasadę równouprawnienia, uznają tem samem możliwość wspólnego pożycia dwóch pobratymczych narodowości, aby żadnej z nich na wspólnej ziemi nie działa się krzywda. Skoro zaś zasada ta utrwali się silnie, drobne spory i antagonizmy sąsiedzkie wyrównają się bardzo łatwo, a wspólna zgodna praca dla celów jednakich pozwoli obu narodowościom rozwijać się prawidłowo i dążyć skutecznie do polepszania swego bytu. Co atoli w adresie tym na szczególniejszą zasługuje uwagę, to przeświadczenie, że sejmy krajowe najlepiej i najkompetentniej rozstrzygać mogą wszelkie sporne kwestye między narodowościami żyjącemi obok siebie. To też żądanie rozszerzenia ich kompetencyi w tych sprawach, które nie dotyczą wspólnego interesu państwa, jest niejako zapowiedzią rozszerzenia autonomii krajów, co niezawodnie tylko pomyślnie wpłynąć może na dalsze losy Austryi. Nawet gdyby z rozwojem wypadków Austrya dotychczasowy swój ustrój dualistyczny przeobraziła na federacyę ludów, związanych wspólnym interesem ku obronie wewnętrznej i zewnętrznej potęgi państwa, od którego losów byt ich własny zależy, to jeszcze wielkie pytanie, czy taka zmiana nie byłaby pożądaną w interesie zarówno dynastyi, jak i ludów różnoplemiennych, tej dynastyi podległych. Bądź co bądź, adres sejmu galicyjskiego do tronu, to jasny promień słońca na zachmurzonem niebie Austryi, a ton jego pełen szlachetnej godności i męskiej siły zaszczyt przynosi ludom, które go u stóp tronu składają i dowodzi zarazem wielkiego taktu politycznego ich przedstawicieli.

Burdy niemieckie w Czechach.

Zwycięztwo czechów, odniesione w sejmie przy głosowaniu nad wnioskami, postawionemi w sprawie rozporządzeń językowych, wytrąciło niemców czeskich z równowagi. Pod wodzą Wolffa, Opitza, Schlesingera i Schuckera chcą oni poprostu zmusić rząd austryacki, aby im ślepo we wszystkiem ulegał. Grożą, że gdyby nadzieje czeskie się ziściły, opozycya niemiecka wzrośnie do niebywałych rozmiarów.

Rozporządzenie namiestnika hr. Coudenhove, zabraniające nosić oznaki demonstracyjne, wywołało istną burzę pośród niemców, pomimo że zarówno i niemcom i słowianom zabroniono przywdziewać barwy wszechniemieckie i słowiańskie, jedynie dla zapobieżenia wynikającym z tego tytułu zaburzeniom ulicznym. Po ogłoszeniu rzeczonego rozporządzenia policyi, niemcy wysłali bezzwłocznie telegram do barona Gautscha, bawiącego podówczas w Budapeszcie, aby w tej chwili cofnął rozporządzenie policyi praskiej, wzbraniające noszenia barw narodowych; w przeciwnym zaś razie nie ręczą za groźne następstwa, zwłaszcza że już powiadomili niemców we wszystkich sejmach krajowych o tem nowem bezprawiu.

Posłowie niemieccy przez usta Eppingera prowokują walkę konstytucyjną i domagają się zdegradowania królestwa czeskiego do rzędu zwykłych okręgów administracyjnych.

Z Krety.

Kandydatura ks. Jerzego greckiego na gubernatora Krety, akceptowana przez wszystkie mocarstwa, należące do sławnego koncertu europejskiego, napotkała silny opór ze strony Wysokiej Porty, która słusznie podejrzewa w nim współpiastuna idei przyszłego zjednoczenia Krety ze współplemienną jej Grecyą.

Francya, jako wierny aliant Rosyi, bezzwłocznie zgodziła się na kandydaturę ks. Jerzego. Anglia znów, której idzie obecnie o zgnębienie tureczczyzny w Europie, nie postawiła swego veto, a Niemcy, zaskoczone niespodzianie, nie mając żywotnych interesów na półwyspie Bałkańskim, chętnie poparły dążenia Rosyi.

Austrya i Włochy, wobec przychylnej kandydaturze podstawy innych mocarstw, nie widziały potrzeby protestowania. Opór Wysokiej Porty wcześniej czy później prawdopodobnie zwalczonym zostanie. Wystarczy przypomnienie o zaległych ratach kontrybucyi wojennej z r. 1877, których dotychczas skarb turecki nie wypłacił Rosyi.

Bądź co bądź, sprawa kreteńska nie może stać otworem zbyt długo. Na wyspie nędza i głód panują, nawet w portach, zajętych przez załogi europejskie. W głębi wyspy gospodarują powstańcy, w portach zaś północnych i pasie należącym do nich kapitanowie wojennych okrętów mocarstw. Gubernator turecki przy pomocy 4,000 żołnierzy rządzi niby to wyspą, ale rządy jego raczej przyczyniają się do zamętu, niżeli pożytek przynoszą.

W ostatnich kilku miesiącach na godność gubernatora Krety byli proponowani różni kandydaci, począwszy od p. Droza, b. prezesa rzeczypospolitej szwajcarskiej, skończywszy na kandydaturze Bożo Petrowicza, przeciw której stanowczo zaprotestował książę Mikołaj Czarnogórski.

Telegramy.

Berlin, 29 stycznia. Cesarz Wilhelm wykończył tablicę, która obrazowo przedstawia siły morskie Rosyi, Niemiec i Japonii w Azyi Wschodniej; według tej tablicy Niemcy mają tam ośm okrętów, mających 38,326 ton pojemności, Japonia 14 okrętów, 70,681 ton. Odbitki tablicy rozesłano admirałom i wyższym oficerom marynarki.

Berlin, 29 stycznia. Cesarskie rozporządzenie wyznacza 35,000 marek dla studenckich związków wioślarskich.

Paryż, 29 stycznia. Termin wyborów do nowej izby deputowanych ustanowiono na dzień 8 maja.

Sofia, 29 stycznia. Nowonarodzoną księżniczkę ochrzczeno według rytuału katolickiego; nadano jej imię Eudoxya; książęca para bułgarska w końcu lutego wyjeżdża do Petersburga.

Kanea, 29 stycznia. Admirałowie wydali rozkaz osadzenia w twierdzy Spinalonge czterech najgłówniejszych burzycieli spokoju na Krecie.

Lwów, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, po załatwieniu kilku wniosków, przystąpiono do dalszych obrad nad projektem adresu. Za adresem przemawiali: Szczepanowski

i Piniński. Ostatni z tych dwóch mówców polemizował z Okuniewskim, który, powołując się na stosunki polskie w Poznańskiem, twierdził, iż los rusinów galicyjskich jest gorszy od losu polaków w Poznańskiem. Mówca chciałby, aby Okuniewski zdołał polakom to wyrobić w Poznańskiem, co sejm dobrowolnie przyznał tutaj rusinom. Mówca przypomina Okuniewskiemu, jako on w Wiedniu w jednym wypadku wyszedł z izby poselskiej, gdyż nie mógł głosować z opozycyą. Rusini, kochający religię i kościół, czują dziś niewątpliwie, że kurya piąta jest dla ich narodowego i religijnego życia szkodliwą. Rusini muszą uznać potrzebę rozszerzenia autonomii. Leży to w ich własnym interesie. Mówca zakończył, iż najważniejszą zasadą adresu jest zapewnienie, że chcemy zgodę przeprowadzić w kraju, a nie w Wiedniu.

W głosowaniu izba odrzuciła poprawki Okuniewskiego i Nowakowskiego, za któremi to poprawkami głosowali tylko dwaj wnioskodawcy. Na wniosek Szczepanowskiego, uchwaliła izba wśród hucznych oklasków cały adres en bloc. Marszałek stwierdza, że za adresem głosowała cała izba z wyjątkiem dwóch posłów.

Lwów, 29 stycznia. W toku onegajszych obrad nad adresem, członek klubu katolicko-ludowego, włościanin Kramarczyk zakończył swą mowę następującą apostrofą pod adresem cesarza: „Najjaśniejszy Panie! Nie lękaj się o przyszłość państwa. Za opiekę, udzieloną religii i prawom narodowym, mądrość Boża zbuduje ci dom na ziemi, miłość twych poddanych w pałacach i chatach. Gdy przyjdzie chwila niebezpieczeństwa chłopi krakowscy przyjmą cię w swoje objęcia. Możesz im zaufać, albowiem w ich ziemi leżą popioły Jana III Sobieskiego, który uratował Wiedeń i chrześcijaństwo. Najskuteczniej upokorzysz niemieckich niewdzięcznych poddanych, jeśli zamieszkasz wśród ludu polskiego.“

Algier, 29 stycznia. Żydzi, którzy mimo przestróg odważyli się wyjść na ulice, byli prześladowani i obici. Jeden został zabity, kilku rannych. Zarządy municypalne otwarcie biorą stronę antisemitów. Burmistrz Oranu nadesłał burmistrzowi Algieru telegram w imieniu rady miejskiej, wyrażający potępienie „zbrodni syndykatu dreyfusowskiego i rasy żydowskiej we Francyi“. Telegram kończy się słowy: „Niech żyje armia! Precz z żydami!“

Wiedeń, 29 stycznia. Niemiecko-narodowi studenci uchwalili dwie rezolucye, jedną, domagającą się natychmiastowego i bezwarunkowego zniesienia zakazu noszenia oznak kolorowych, i drugą, zwracającą się do profesorów wiedeńskich z żądaniem, aby przyłączyli się do manifestacyi profesorów praskich. Rektor uniwersytetu przyrzekł przedstawić prezesowi gabinetu rezolucye i polecić je do uwzględnienia.

Poznań, 28 stycznia. „Dziennik Poznański“ donosi: Socyalistyczny poseł do parlamentu niemieckiego dr. Lütgenau odsiaduje obecnie karę więzienną za jakieś przestępstwo prasowe. Poniewolne otium chciał sobie uprzyjemnić nauką języka polskiego. Zrazu otrzymał pozwolenie na to, lecz teraz nagle, wedle „Vorwärts“, zabroniono mu zajmować się studyowaniem języka polskiego.

Lwów, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu komisarz rządowy, hr. Łoś, oświadczył, że w Przemyślu policya podczas manifestacyi socyalistycznej postępowała prawidłowo, czego najlepszym dowodem, że z aresztowanych socyalistów i publiczności nikogo nie raniono, podczas gdy ranni są, ajent policyjny i policyant. Poseł Potoczek interpelował, czy rząd austryacki zaprowadzi na wzór Rosyi monopol wódczany.

Londyn, 29 stycznia. Sekretarz stanu, Hamilton, wygłosił mowę, w której oświadczył, że stosunki Anglii z drugiem wielkiem mocarstwem europejskiem w Azyi środkowej, Rosyą, są zadowalniające. Rosya uczciwie wypełniła wszystkie przyjęte na siebie w umowach pogranicznych z Anglią zobowiązania. W sprawie poprzednio przypisywanych mu słów Hamilton oświadczył, że powiedział, co następuje: obecność Rosyi w Azyi środkowej jest czynnikiem, którego ignorować nie można, ale nie jest przecież czynnikiem, na który Anglia powinnaby zwracać nieustanną uwagę.

Stambuł, 29 stycznia. Obiega pogłoska, że wice-gubernatorem Krety ma zostać, będący w służbie tureckiej niemiec, Hobe-basza.

Paryż, 29 stycznia. Proces Zoli trwać będzie prawdopodobnie trzy dni.

Hawana, 29 stycznia. Przybyły tutaj krzyżowiec amerykański „Maine“ zajął miejsce obok okrętów innych mocarstw. W porcie znajduje się obecnie okręt niemiecki „Charlotte“, okręt angielski i spodziewane są dwa francuskie z Nowego Orleanu. Dowódca „Maine“ złożył wizyty władzom hiszpańskim i urządza bankiet, na który zaprosił oficerów hiszpańskich. Admirał Bermejo pozwolił oficerom na wzięcie udziału w bankiecie.

Hamburg, 29 stycznia. Z rozporządzenia cesarza Wilhelma przystąpiono tu do przygotowań uroczystego uczczenia w dniu 25 marca 60-letniej służby wojskowej księcia Bismarka.

Ateny, 29 stycznia. Otrzymano tu wiadomość z Kanei, iż przywódcy powstańców oraz notablowie kreteńscy wygotowują memoryał do mocarstw, w którym proszą o mianowanie księcia Jerzego greckiego generał-gubernatorem Krety.

Ateny, 29 stycznia. Królewicz Jerzy udaje się w przyszłym tygodniu za granicę w celu poparcia u dworów swej kandydatury na generał-gubernatora Krety.

Rzym, 29 stycznia. Stowarzyszenia socyalistyczne i radykalne postanowiły urządzić w niedzielę wielką demonstracyę na rzecz zupełnego zniesienia ceł wchodowych od zboża i zmniejszenia wydatków na wojsko.

Bombaj, 29 stycznia. Śmiertelnych wypadków skutkiem dżumy było w zeszłym tygodniu 834, ogólna śmiertelność wynosi 1,726 wypadków.

GIEŁDA.

Berlin, d. 29-go stycznia.
Bilety banku rusk. 216.75
„ na ultimo styczeń 216.25
usposobienie lepsze.

Łódź, d. 29 stycznia 1898.

Bank Państwa wczoraj wydawał przemysłowcom i handlującym przekazy w walutach zagranicznych po kursach następujących:

Berlin	dł. 45.95	kr.	46.27½
Paryż	„ 37.27½	„	37,47½
Londyn	„ 9.38½	„	9.45
Wiedeń	„ —	„	78.80
Amsterdam	77.70	„	78.30

Listy łódzkie 4½%	97.70
„ „ 5%	100.90
Pożyczka pr. I Em.	282.50
„ pr. II Em.	263.—
„ Szlach.	216.25

Wartość kuponów
5% łódzkich 1.17.₄
4½% „ 1.06.₆

LOGOGRYF.

Z sylab: *ze-tur-na-bel-ce-am-e-mek-bat-a-hi-ryst-ka-je-o-dam-grad-ka-bra-li-wa-la-ster-ka-ry-zon-ma-ciąg-ma*, ułożyć 11 wyrazów, których początkowe i końcowe litery czytane z góry na dół utworzyłyby znane polskie przysłowie.

Znaczenie wyrazów:

1) przelot ptaków, 2) zwierzę z rzędu nieparzystokopytnych, 3) imię męzkie, 4) miasto w Arabii, 5) bezżeństwo, 6) góry w Azyi, 7) miasto w Portugalii, 8) zwierzę przeżuwające, 9) rzeka w Ameryce, 10) miasto w Serbii, 11) instrument muzyczny.

Wolne żarty.



— A mówiłam tatce, żeby wziął palto jesienne. Teraz trzeba futro rozpinać.

— Cóż to szkodzi — ładne futro, to lepiej, jak wszyscy będą oglądali

W MASARNI.

Kupujący. Proszę za sześć groszy czarnego salcesonu dla psa.

Sklepowa. Służę panu.

(Kupujący wychodzi i przed sklepem konsumuje salceson).

Sklepowa (zoczywszy to przez okno, wybiega przed sklep). Panie, czemu pan tak krzywdzi swego psa, on będzie głodny!

J. Arkuszewski, Łódź

Specjalna fabryka ogrzewań centralnych, wentylacyi, wodociągów i kanalizacyi

poleca

Adres pocztowy: J. Arkuszewski w Łodzi.

Urządzenia odemgleń

Adres telegraficzny: ARKUSZEWSKI, ŁÓDŹ. Telefon № 40.

dla farbiarni, drukarni, bielarni, papierni i t. p. fabryk.

Niektóre większe wykonane urzędzenia:

Towarzystwo Akcyjne K. Scheiblera w Łodzi,
„ „ J. L. Bary w Łodzi,
Tow. Akc. Heinzla i Kunitzera w Widzewie (2 urządzenia),
L. Grohmann w Łodzi.

Zalety i korzyści odemglenia. Suche, wolne od pary i **zupełnie przezroczyste powietrze,** a więc: 1) Znakomita poprawa warunków zdrowotnych dla robotników; 2) Zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków; 3) Łatwość dozoru maszyn, towaru i roboty; 4) Mniejsze zniszczenie budynku i zużycie maszyn; 5) Mniejsze zepsucie towaru i 6) Większa wydajność pracy maszyn i robotników.

Projekty i kosztorysy wykonywają się ne żądanie. 282

„Restaurant MAURICE“

STEFANA ZARZECKIEGO,

ulica Piotrkowska № 151 (vis-à-vis ulicy Ewangielickiej w Pałacyku)
otwartą została z dniem 18 Stycznia
i poleca:

Najwybredniejszą kuchnię, prowadzoną przez wysoce uzdolnionego kuchmistrza, dającą zdrowe i na świeżem maśle potrawy,

oraz

Ostrygi ostendzkie, kawior astrachański, homary zagraniczne, tourboty, węgorze w każdym czasie, sole, bażanty, jarząbki, kwiczoły, cietrzewie, kuropatwy.

Karczochy, szparagi, kalafiory. Wszelka zwierzyna i wybór smakołyków. — Usługa szybka. — Ceny przystępne, podług cennika.

Piwo oryginalne Pilzeńskie i „Schpaten“ na szklanki. 319

DYREKCYA
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
miasta Łodzi.

Łódź, dnia 17 (29) Stycznia 1898 r.
№ 3897.

W zastosowaniu się do §§ 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomość: pod № 265 przy ulicy Piotrkowskiej, przez Szajdlę Weichselfisz, pierwotna Rs. 22,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia. 336

Za Prezesa Dyrektor S. ROSENBLATT.
Dyrektor Biura: A. ROSICKI.

Na zasadzie rezolucyi Sędziego-Komisarza upadłości kupca Łódzkiego Chaima-Szulem Rosenthala i z mocy art. 476 Kod. Handl. wzywam wszystkich wierzycieli upadłego Rosenthala, aby stawili się w dniu 22 Stycznia (3 Lutego) 1898 roku, o godzinie 1-szej po południu w Sądzie Okręgowym Piotrkowskim, w sali sessyjnej do spraw procedury skróconej w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

Kurator upadłości
p. adw. przys. STEFAN KOBYLIŃSKI,
Łódź, Zawadzka 4. 360

KAUCYONOWANE
pierwszorzędne
Biuro Nauczycielskie
W. Rościszewskiej
Dzielna 11,
rekomenduje **Nauczycielki, guwernerów i bony** różnej narodowości.
Francuzki z dobremi świadectwami są zaraz do umieszczenia. 79

Nowo otworzony
MAGAZYN MOD
wraz **z Pracownią Sukien Damskich**
pod firmą „Felicja“
przy ulicy Piotrkowskiej pod № 63 w Łodzi, obok Sklepu W-go Hordliczki,
poleca **Kapelusze** i wszelkie artykuły w zakres toalety damskiej wchodzące, — przyjmuje **Suknie** do roboty, przyozdobia **Żardynierki** gustownemi kwiatami i przyjmuje zamówienia na **Suknie balowe,** które wykonywa podług wymagań ostatniej mody. —

Pracując w pierwszorzędnych Magazynach Warszawskich, następnie zarządzając firmą: „L. Bosz“ w Warszawie, a ostatnio prowadząc firmę E. Loth w Łodzi, mam nadzieję, że potrafię zjednać sobie zaufanie W-nych Pań. 337

Z uszanowaniem
Felicja Kitzmann.

Mieszkanie

z 7-u pokoi, kuchni i wodociągu, tanio do odnajęcia od kwietnia r. b. Wiadomość Piotrkowska 118, mieszk. 5.

Oryginalna Długotrwała
Pamiątka Mickiewiczowska,
przedstawiająca Portret fotograficzny poety Mickiewicza, złożony z liter pisanych, zawierający cały drobiazgowy życiorys poety. Jest do nabycia w składzie fotograficznym pod firmą **„S. PIOTROWICZ“,** Nowy Rynek № 6 za rs **2.** 256

Biuro rekomendacyjne

przy Stowarzyszeniu nauczycieli m. Łodzi rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i korepetycye. Oferty składać **W. M. Rozenbaumowi,** Południowa 23, mieszk. 37, codziennie od 9—11 rano. 170

Z dniem 10-m grudnia r. b. otworzoną została w **Łodzi** 349

SZKOŁA RZEMIOSŁ dla KOBIET
Zofii Knorozowskiej,

ulica Piotrkowska № 69, mieszkanie 29.

Udzielane są następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, — Stroje, Hafty, Krawaty, — Introligatorstwo, — Kwiaty sztuczne, — Heljominiatury, — Wypalania na drzewie i skórze, — Malowanie na porcelanie, atłasie, szkle i t. p.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
„Murillo“,
Nowy Rynek № 2, gdzie apteka.
Ceny nizkie: 12 biletów 4 ruble, 12 gabinetów 8 rubli.
Nauczycielom, nauczycielkom, uczniom i uczennicom rabat. 280

W utrzymywanym przeze mnie
Kantorze próśb i zażaleń
na zasadzie pozwolenia J. W. Gubernatora Piotrkowskiego, w domu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 23, redaguje się umiejętnie wszelkiego rodzaju akty, skargi i prośby na Najwyższe Imię i do Rządzącego senatu, po cenach umiarkowanych. Dla biednych bezpłatnie. 30

N. M. Szapiro.

ŚLUSARZ-MONTER,
poszukuje miejsca przy maszynie parowej lub motorowej na prowincyi albo w mieście, a także pryjmuje reperacye wszelkiego rodzaju maszyn niewyłaczając i do szycia jak również zakłada dzwonki eletryczne. Łódź, ulica Widzewska № 90, mieszkanie 9.

Z dniem 15 stycznia r. b., na ulicy Średniej pod № 30, w domu W-go Hafftsteina. obok browaru S-ów Anstadta,
otworzona została
3-cia FILJA
piekarni
Walentego Kopczyńskiego.

Firma egzystuje od r. 1873.
Magazyn Mebli
Załęskiego i S-ka,
Warszawa, Marszałkowska 137.
Największy wybór mebli od najtańszych do bardzo wykwintnych,
Ceny najniższe, — stałe.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„ROSSYJA"

NAJWYŻEJ zatwierdzone w r. 1881.

w Petersburgu, ul. Wielka-Morska №. 37.

Kapitał Towarzystwa przeszło 30,000,000 rubli.

UBEZPIECZENIA od WYPADKÓW

Towarzystwo Rossya zawiera za umiarkowane premje:

1) **Ubezpieczenia osób pojedynczych** od nieszczęśliwych wypadków, którym ubezpieczeni uledz mogą w podróży, na kolejach, spacerze, podczas jazdy konnej, welocypedowej i na polowaniu; w fabrykach, teatrach i kościołach, na wodzie i na łodzie i przy pełnieniu czynności zawodowych, **wogóle wszędzie, w domu, czy po za domem** — ze zwrotem wypłaconych w Towarzystwie premij albo bez tegoż.

2) **Ubezpieczenia zbiorowe** personelów służbowych i robotników, **na fabrykach przy budowach i t. p. przedsiębiorstwach** od wypadków, które mogą spotkać ich podczas pełnienia obowiązków.

Ubezpieczeni mogą brać udział w czystych zyskach towarzystwa. **W roku 1898 dywidenda ubezpieczonych wynosi 15%.**

Od czasu wprowadzenia ubezpieczeń od wypadków do 1 Stycznia 1898 **Towarzystwo „Rossya" wypłaciło przeszło 2,000,000 rubli odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki.**

Ubezpieczenia przyjmuje i wszelkiego rodzaju informacyi udziela Zarząd Towarzystwa w Petersburgu (Wielka Morska № 37), Oddział Warszawski (Niecała № 8), Główna Ajentura w Łodzi (Promenada 30), oraz Agentury w miastach Państwa Rosyjskiego.

Bilety ubezpieczeniowe dla pasażerów na czas trwania podróży na kolejach lub statkach parowych wydawane są na stacyach kolejowych i na przystaniach statków parowych.

Zdolni agenci
zechcą zgłaszać się do **Głównej Ajentury.** 371

Rektyfikacya Warszawska

Piotrkowska №. 22
poleca:
znane ze swej dobroci wódki, likiery, koniaki i araki.
Koniaki Br. Sogomonowych.
Wina zagraniczne i krajowe.
Marynaty i konserwy w wyborowych gatunkach.
Przy handlu urządzone są **pokoje gościnne,** w których wydają się gorące śniadania, obiady i kolacye po cenach umiarkowanych.
Kuchnia doskonała. — Usługa szybka. 364
Zarządzający firmą w Łodzi
Henryk Gebhardt.

Bal Maskowy

urządzam w Sobotę, dnia **12 lutego r. b.** Bliższe szczegóły będą w zaproszeniach.
362 A. Lipiński.

PRACOWNIA
Wypychania ptaków i zwierząt
L. Szczepańskiego,
Krakowskie-Przedmieście Nr- 38
w Warszawie. 246
Dostawcy Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Racjonalnego Myśliwstwa.



Łódź, Piotrkowska № 16.

Łódź, Piotrkowska ulica № 16,

Na karnawał polecam Skład mój JUBILERSKI i ZEGARMISTRZOWSKI bogato zaopatrzony we wszelkie nowości, jako to: **brylanty, kolorowe kamienie, perły, zegarki złote i srebrne pierwszorzędnych fabryk, obrączki złote gotowe i na obstalunek od rs. 6,—papierośnice i różne srebra.**

Z Szacunkiem
A. KANTOR
Łódź, Piotrkowska № 16. 101

Łódź, Piotrkowska № 16.

Kopja. **PATENT.**

Dyrektor zakładu dla nauki tańców i gimnastyki, zaświadczam niniejszem, że Pan **Adolf Lipiński** kształcił się w moim instytucie i jako nauczyciel okazał się kompletnie uzdolnionym w obydwóch wspomnianych przedmiotach. W skutek czego udziela mu się niniejszy patent.

Paryż, dnia 30 Października 1869 r.

Dyrektor zakładu dla nauki tańców i gimnastyki.
(M. P.) podpisane **J. de MERSIER.**

Zakład Leczniczy Hydropatyczny

w dobrach CHOJNY pod ŁODZIĄ.

Lekarz zarządzający Doktor medycyny Edgar Bärtels.

SANATORJUM dla chorych nerwowych, dotkniętych reumatyzmem, łamaniem w kościach, niedokrwistych, skrofulicznych, chorych na nieżyt żołądka, kiszek i t. p.

Suchotnicy będą przyjmowani tylko w pierwszym okresie choroby.
Woda i elektryczność stosowane będą w rozmajtych postaciach i sposobach.
Kuracyja dyjetą, masażem i suggestyją.
Zakład leczniczy otwarty przez cały rok.

Telefon Nr. 287. Prospekta wysyłają się na żądanie.

Łódzki dom koncertowy.

We wtorek, dnia 1 Lutego 1898 r.
odbędzie się
Czwarta artystyczna
Maskarada.

Kostjumy różnych epok są do wynajęcia u kostjumera teatru Victoria p. Mentzla i u p. Mareckiej, ulica Ś-go Andrzeja № 11, 3-cie piętro, mieszkania № 16.
Dla osób niemaskowanych obowiązuje strój balowy.
Początek maskarady o godz. 11.
Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. J. PETERSILGEGO. 355

Zakład leczniczy

Chirurgiczno-ginekologiczny

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznemi i kobiecemi. W ambulatorjum udzielają porad codziennie w chorobach chirurgicznych:
Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w południe w chorobach kobiecych;
Dr. Ksawery Jasiński od 9—10 rano;
Dr. Ryszard Skibiński od 11—12 przed poł.;
Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 po południu;
Dr. Czesław Stankiewicz od 6—7 po południu.
Cena porady kop. 50. 326

b. Obrońca w sprawach b. Grodzieńskiej Izby Sądu Kryminalnego i Cywilnego

Leon Peszes,

ul. Piotrkowska №. 10/281,
zajmując się długi czas praktyką jurydyczną sądową w m. Łodzi, przyjmuje przeprowadzanie wszelkiego rodzaju spraw Kryminalnych, nie pobierając żadnych kosztów z góry.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Urzędnik lub oficyalista inteligentny, mający parę godzin dziennie czasu, może zarobić dziennie kilka rubli. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju" pod godłem „Zarobek". 10

Zdolny rysownik i kaligraf, ładnie piszący drukami prostymi i ozdobnymi, wynajmuje się na dni, tygodnie, lub od sztuki. Specyalność: ładne napisy i rysunki wolnoręczne oraz fantazyjne. Wiadomość Piotrkowska 87. Szkoła rysunkowa. 343

Potrzebuję sklepowej do pieczywa, chrześcianki, z kaucją rs. 100; tamże kolonjalny interes, dobrze prosperujący do nabycia za około 300 rs. Wiadomość u Konopackiego, Łódź, Zachodnia 51.

Zagłoba. Niebywałej dotąd dobroci papierosy poleca fabryka W. O. Stamboli w Teodozyi na południu Krymu. 329

Lampertiego uczennica z Drezna i Konserwatoryum Stefanja Szubert Biernacka, udziela lekcyi śpiewu solowego, zbiorowego, akcyi scenicznej i deklamacyi na mieście i u siebie. Promenada 31, mieszk. 15 od 11—2. 352

Władysław Starzyński, Geometra Przysięgły, Łódź, ulica Przejazd Nr. 8, Wykonawszy pomiar miasta i posiadając wykończone plany i wiele danych normujących granice posesyi, jest w możności wykonywać szybko i dokładnie wszelkie czynności miernicze. 119

Biurka dębowe, dobrej roboty i tanie, do sprzedania, ulica Franciszkańska № 4, mieszkanie 12. 338

Tanio sprzedaję resztki towarów wełnianych i bawełnianych, przyjmuję nadrabianie pończóch, znaczenie bielizny, Łódź, Piotrkowska № 90, lewa oficyna. 358

Agent na miasto, obeznany z miejscowemi warunkami, potrzebny na prowizyę. Oferty z wyszczególnieniem dotychczasowej działalności uprasza się składać w Redakcyi „Rozwoju" sub „Agent K. C."

Zdolni Agenci, inteligentni, na Łódź, są potrzebni. Adres złożyć w „Rozwoju" „Agent".

Дозволено цензурою. Г. Лодзь 17 Января 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** W drukarni **S. Dębskiego,** Piotrkowska 69.